

## Dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP (2)



Historia świata przed Chrystusem była zamkniętą areną, ograniczoną przez dwa przeciwstawne prądy. Z jednej strony ludzkość była uwikłana w dialektykę grzechu. Z drugiej natomiast darmowa interwencja Boga prowadziła ją ku Zwycięzcy, ku Chrystusowi. Do czasów Abrahama ludzkość była dotknięta procesem degradacji (Rdz 3-11). Potem działanie Boga stało się coraz bardziej wyraźne, a równocześnie ograniczało się ono coraz bardziej do jednego kierunku: do porządku duchowego. Bóg wybrał ród Abrahama, a w jego potomstwie bardziej upodobał sobie Jakuba niż Ezawa. Gdy następnie upadły marzenia Izraela o wielkości politycznej i pomyślności, łaska z wolna skupia się na nieznanym nikomu elicie ludzi „ubogich”, „pokornych”, którzy stanowią duchową „resztę” ludu wybranego, aby wreszcie skoncentrować się na kwiecie Izraela, na Maryi Dziewicy. Naprawa i przygotowanie — tak można byłoby streścić dwa aspekty owego wznoszenia się ludzkości ku swemu Zbawicielowi; (...) jeden negatywny, a drugi pozytywny. Bóg oczyszcza stopniowo część wybraną, aby Chrystus narodził się w środowisku, które nie wchodzi w kompromis z grzechem, i tak wzbudza w nim coraz doskonalszą i coraz bardziej dojrzałą wiarę, by Jego przyście stanowiło odpowiedź na pragnienie, oczekiwanie i nadzieję człowieka. Nie będzie to więc niespodziewane czy gwałtowne wtargnięcie intruza, lecz dzieło wolności i miłości.

W porządku moralnym wielka odległość dzieli pierwszego, który uwierzył, od Kwiatu Izraela. (...) Z Abrahamem, „skałą”, z której Bóg rozpoczął ciosać kształtu swego ludu (Iz 51,1-2), rozpoczyna się niejako dopiero „kamienna” epoka zbawienia. Wszystko jest tam bezwzględne i twarde. Z Maryją rozpoczyna się wiek

złoty, w którym wszelka doskonałość znajduje swe wypełnienie. Natomiast z punktu widzenia wiary i wierności należy bardziej podkreślić podobieństwo niż kontrast: wszystko rozpoczyna się od wiary i kończy wiarą. Na początku była bezwarunkowa wiara ludu wybranego w obietnicę, u kresu — bezwarunkowa wiara Matki Bożej w wypełnienie obietnicy (Łk 1, 38). (...) Spróbujmy zgłębić nieco tę podwójną tajemnicę: Niepokalane Poczęcie Maryi jako transcendentne uwieńczenie moralnej naprawy, dokonywanej przez Boga w Izraelu, oraz wiara Maryi jako harmonijne dopełnienie długiego etapu przygotowania ludzkości na przyjęcie Mesjasza.

1. Niepokalane Poczęcie Maryi pojawia się u kresu Starego Testamentu jako klucz do zagadki pozornie sprzecznej i nie do rozwiązania, choć pewne jej przesłanki można znaleźć w Biblii. Chodzi tu bowiem o coś, co jest najbardziej zaskakujące w tajemnicy zbawienia: o miłość Boga do człowieka grzesznego. Lud wywodzący się z wiary Abrahama nie uniknął dialektyki grzechu. Prorocy nazywali wybrany przez Boga lud „umiłowaną oblubienicą”. Nie dochowała ona jednak wierności i „cudzołożyła” z fałszywymi bożkami. A Bóg mimo wszystko nie cofnął swej miłości, lecz okazał ją jeszcze w większym stopniu. Wypowiedź proroka Ozeasza (Oz 2) zawierała tajemniczą obietnicę: Bóg przyjmuje w ostatecznych czasach cudzołożną małżonkę jako czystą oblubienicę. U kresu tej drogi — jak głosi Pieśń nad pieśniami — wszystkie przewinienia zostały zmasowane. Jahwe — Oblubieniec może już mówić do oblubienicy — Izraela: „cała piękna jesteś i nie ma w tobie skazy” (Pnp 4, 7). Oto niezrozumiały paradoks. Jak jest to możliwe? Ta przemiana dokonuje się oczywiście nie na drodze ludzkich możliwości, lecz na drodze Bożego działania: przez przejście Izraela w Kościół, który jest nowym ludem wybranym, stworzonym w Jezusie Chrystusie. U początków jednak tej rekapitulacji potrzeba było czystego ziarna, odrośli łaski, na której Kwiat Jessego mógł rozwinąć się w całym swym pięknie (Iz 11, 1), potrzeba było rozkwitu takiej czystości, dzięki której lud mógł zrodzić Boga Zbawiciela, przychodzącego na eschatologiczne zaślubiny. Oto tajemnica Maryi, która jest „przedmiotem całkowitego upodobania Bożego” według łaski danej Jej z nieba (Łk 1, 28). W Niej właśnie rozpoczyna się Kościół święty. Jej od początku — w całej prawdzie, a nie w przenośni — Bóg może powiedzieć „cała piękna jesteś [...] i nie ma w tobie skazy”. Tę tajemnicę odnowy rodzaju ludzkiego, który ma otrzymać zbawienie, tajemnicę ponownego stworzenia przez łaskę i odmłodzenie świata zastarzałego w grzechu, Kościół wyraził w ścisłej formule dogmatycznej. 8 grudnia 1854 r. papież Pius IX określił najbardziej krańcowy punkt tej tajemnicy w następujących słowach: *Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia, na podstawie szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego — została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyzy grzechu pierwotnego.*

Ta formuła dogmatyczna, której terminologia zapożyczona została z bulli Aleksandra VII *Sollicitudo*, godzi ze sobą i uświęca dwa tradycyjne wymagania, sprzeczne na pozór i stanowiące przyczynę tylu dotychczasowych sporów: 1) Maryja od początku swego istnienia była całkowicie wolna od wszelkiej zmyzy grzechu pierwotnego. 2) Jako

córka Adama, Maryja również została odkupiona przez Jezusa Chrystusa. Trudności pogodzenia tych dwóch prawd związane były z kategorią czasu: jak Maryja, poczęta zgodnie z naturalnymi prawami, nie zaciągnęła bodaj przez chwilę grzechu rodzaju ludzkiego, do którego należała? Jak mogła być odkupiona, zanim Chrystus nie odkupił świata? Dwa określenia rozwiązują te trudności: „zachowanie, przewidywanie”. Maryja została zachowana od grzechu pierwotnego w przewidywaniu zasług Jezusa Chrystusa. Została więc odkupiona w sposób wznioślejszy niż wszyscy inni ludzie: *sublimorio modo redempta*. W tym precyzyjnym i zwięzłym sformułowaniu papież oparł się na pewniejszej doktrynie. Świadomie opracował definicję, która nie poruszała wszystkich szczegółowych zagadnień i sporów szkół teologicznych. Wydaje się wszak, że jeden z nich w pewien sposób został rozstrzygnięty: Czy Maryja była zachowana od skłonności do złego (*concupiscentia*)? Myślę, że odpowiedź pozytywna na to pytanie mieści się w samej formule dogmatycznej. Wyklucza ona wszelką „zmasę grzechu”, gdyż skłonność do złego ma właśnie charakter zmasy pozostawionej przez grzech. Trzeba jednak pamiętać, że przyjęcie takiej formuły nie miało wyraźnej intencji rozstrzygnięcia tego sporu. (...)

Pod abstrakcyjną szatą definicji dogmatycznej, w której wszelkie słowa są wyważone (aby odpowiedzieć lub nie odpowiedzieć na mnóstwo złożonych zagadnień), trzeba odkryć serce tajemnicy. Jest to tajemnica miłości, miłości Bożej, która w przeciwieństwie do naszej nie zależy od swego przedmiotu, lecz go tworzy i rozwija bez ograniczeń. W centrum zestarałego świata Bóg podejmuje dzieło tworzenia u samego źródła. Czyni Maryję najmiłszą, najbardziej pociągającą ze stworzeń. W Niej Bóg może, bez żadnego kompromisu z grzechem, ustanowić swe mieszkanie. Niepokalane Poczęcie jest triumfem łaski Bożej: *Sola gratia*.

2. Ten przyływ łaski, który nie napotyka żadnych przeszkód wewnętrznych, pociąga Maryję ku Bogu niezwykłym żarem wiary i miłości. Stosownie do prawa, że stworzenia najbardziej napełnione Bogiem najgoręcej Go pragną, pragnienie Maryi przekracza oczekiwania kogokolwiek w przeszłości czy przyszłości. W Niej oczekiwanie Izraela doszło do szczytu oraz zostało spełnione. Zagadnienie to będzie podjęte w rozdziale następnym w związku ze zwiastowaniem. Teraz natomiast wspomnijmy inny aspekt tajemnicy Niepokalanej. Dotąd tajemnica ta była rozważana w odniesieniu do Boga. Trzeba natomiast podjąć refleksję o sytuacji Maryi w rodzinie ludzkiej. Przez pełnię swej świętości, nawiązującej do królewskiej świętości naszych pierwszych rodziców, Maryja górowała nad wszystkimi ludźmi. Ona jedna jest pierwszą ze stworzeń, jest królową stworzenia, gdyż tylko Ona była w pełni miła Bogu swą istotą, całym swym życiem i we wszystkich czynach. Czy ta królewska pozycja oddziela Ją od reszty ludzi? Popełnilibyśmy wielki błąd, myśląc w ten sposób, gdyż ta Królowa żyła pokornie w świecie biednych. Maryja Królowa w porządku łaski, wolna od grzechu powodującego zamknięcie w sobie i podziały, napełniona łaską, która prowadzi do rozwoju jedności – jest najpokorniejszą służebnicą, a zarazem najwyższą królową; jest najpokorniejszą służebnicą, ponieważ jest najwyższą królową.

Dotykamy tu ważnego aspektu planu Bożego. Bóg stworzył człowieka według prawa jedności (Dz 17, 26; Kol 3, 15 itd.) i solidarności, czego nigdy nie zrozumiemy dostatecznie. Zlecił też każdemu stworzeniu odpowiedzialność na miarę swych darów. Im bardziej wynosi ludzi, tym bardziej wzywa ich do służby, a największy ma być „sługą”, „pierwszy [...] niewolnikiem wszystkich (Mk 10, 43-45). W ten sposób Chrystus-Głowa, bezwzględnie pierwszy (Ap 1, 17) jest także w pełni „sługą” (Iz 53), bo nie przyszedł, „aby mu służyli, lecz aby służyć” (Mk 10, 45 i Mt 20, 28; por. J 13, 12-18 i Łk 12, 37). Wziął na siebie całą odpowiedzialność za ludzkość. Jako Zbawiciel powszechny przyjął zadanie, którego nie podjęła pierwsza głowa ludzkości – Adam. Maryja jako pierwsza ze stworzeń stała się po Jezusie *par excellence* służebnicą, stała się też w najwyższym stopniu odpowiedzialna za ludzi. Odpowiedzialność ta przybrała progresywnie formę powszechnego macierzyństwa duchowego, które Maryja uświadomiła sobie dość wcześnie. Abraham, pierwszy beneficjariusz darów Bożych u początku planu odnowy, dość szybko zdał sobie sprawę z odpowiedzialności za ludzi. Czuł się „ojcem narodów” w stosunku do obcych miast Sodomy i Gomory (por. Rdz 17, 4 i 5) i zaangażował się w odważne wstawiennictwo (Rdz 18, 17-35). Maryja nie jest mniejsza od niego. Przed przyjściem Chrystusa jest najwyższą Orędowniczką na ziemi. W świecie potrzebującym Odkupiciela Ona, pierwsza z odkupionych, spełnia powołanie orędowniczki. Jej modlitwa znajduje się w centrum ludzkości. Dziewica Maryja z racji bogactwa swej łaski jest jej reprezentantką i przyjmuje odpowiedzialność za Zbawienie wszystkich: jest służebnicą ludzi przez ten sam porów serca, który Ją czyni „Służebnicą Pańską” (Łk 1, 38).

Kościół ukazuje różne momenty życia Najświętszej Panny przed zwiastowaniem: Jej narodzenie (...) oraz ofiarowanie (...). Wszystkie jednak te momenty są odzwierciedleniem tej samej tajemnicy, w której można wyróżnić trzy aspekty: dar Boży, odpowiedź daną Bogu przez Maryję i Jej wstawiennictwo za światem. Tajemnica ta czyni z Niej szczyt ludzkości. (...) Jest Ona szczytem Izraela jedynie w porządku duchowym, wewnętrznym. Nie zajmuje bowiem żadnego miejsca w hierarchii kapłańskiej, w nauczaniu czy kulcie publicznym; są to funkcje zarezerwowane dla mężczyzn. Nie Ona, lecz Jan Chrzciel przygotowuje oficjalne przyjście Mesjasza. Jej misja jest wyższa od posłannictwa Poprzednika Pańskiego i zgodna jest z Jej stanem kobiety; polega na przyjęciu, owocowaniu i żywym promieniowaniu łaski Bożej.